

ROZDZIAŁ 21

„Tajemnica” aloesu pospolitego, czyli w poszukiwaniu jego czynnika aktywnego

PONURA RZECZYWISTOŚĆ

Żaden lek, ani żaden specyfik roślinny nie może być oficjalnie uznany, jeśli nieznan jest jego skład chemiczny. Skuteczność działania i brak toksyczności, sprawdzone w trakcie doświadczeń, też nie wystarczają. Do badania składu chemicznego dochodzą jeszcze próby zastosowania na zwierzętach, potem próby kliniczne u ludzi. Całe lata upływają, zanim dany lek znajdzie się wreszcie w aptece.

Za tą procedurą, która ma nas w zasadzie ochraniać, kryją się często rozgrywki finansowe i w rezultacie blokowany jest dostęp do skutecznych lekarstw, które nie zostały jeszcze „oficjalnie” dopuszczone do użytku. Chorzy na raka, czy choćby na AIDS w ostatnim stadium choroby, mogli przekonać się, jak trudne, a właściwie prawie niemożliwe jest uzyskanie dostępu do leków eksperymentalnych. Tymczasem gotowi są przecież spróbować wszystkiego, bo nie mają niczego do stracenia.

Znana jest sprawa lekarstwa dla chorych na AIDS, wytwarzanego legalnie w Kanadzie, którego sprzedaż była jednak na terenie Kanady zabroniona, ponieważ władze medyczne uznały, że lek nie został jeszcze dokładnie przebadany. Tymczasem, w innych krajach lek był dopuszczony do użytku i Kanada eksportowała go do nich. Wspaniała hipokry-

zja współczesnej nauki! Chorzy na AIDS w Kanadzie, zaopatrywali się w ten lek, za pośrednictwem laboratorium farmaceutycznego na wyspach Bahama, które sprowadzało ten lek z Kanady!

Jak można dziwić się, że w takiej sytuacji, rośliny lecznicze i środki medycyny ludowej skazane są na długotrwałą „czyścic” badawczy, albo w ogóle nie są brane pod uwagę. Jeśli jednak już jakiś lek wzbudzi zainteresowanie i nie ma podejrzeń, że jest to lek „szarlatana” albo mikstura „babuni” oraz okaże się, że jego produkcja będzie opłacalna, dopiero wtedy rozpoczynają się badania jego składu chemicznego i zalet terapeutycznych.

Skromna roślina polna, którą każdy może rozpoznać, zerwać i zrobić z niej napar, nie budzi zainteresowania wielkich firm farmaceutycznych. W rzeczywistości, bardziej opłaca się wyprodukować analogiczny preparat chemiczny, zawierający jej czynniki aktywne, a potem sprzedawać go w pastylkach.

Tak przedstawia się ponura rzeczywistość, w jakiej znalazł się aloes pospolity.

PRÓBY ROZSZYFROWANIA ALOESU

Począwszy od XIX wieku, oficjalne dopuszczenie leków do użytku zaczęło być uzależniane od poznania ich składu chemicznego. W 1851 roku, Smith i Stenhouse zidentyfikowali i uzyskali w postaci krystalicznej substancję, która według nich, stanowiła czynnik aktywny aloesu farmaceutycznego. Nazwali ją aloiną⁽⁴⁹⁾.

Uznając aloinę za czynnik aktywny aloesu, Stenhouse i Smith mieli o tyle rację, o ile dotyczyło to tylko samych właściwości rozwalniających, pobudzających łaknienie i tonizujących. Właściwości te, posiada sok ze skóry liści aloesu, będący w postaci żywicy, lub proszku otrzymanego przez wysuszenie⁽⁵⁰⁾. Odkrycie aloiny nie wystarczało do wytłumaczenia innych tradycyjnych właściwości aloesu pospolitego; w rezultacie stwierdzono, że posiada je śluzowaty miąższ świeżych liści aloesu.

Na szczęście kilku odważnym badaczom XX w., udało się w pewnej mierze, rozwikłać tajemnicę składu chemicznego aloesu. Ich badania dotyczyły, przede wszystkim, aloesu pospolitego. Jak już wcześniej powiedziano, badania laborato-

ryjne aloesu pospolitego zapoczątkowali C.E. Collins wraz z synem. W sprawozdaniu z tych badań, opublikowanym w 1935 roku, po raz pierwszy przedstawiono niespotykane możliwości aloesu pospolitego w leczeniu poważnych powikłań radioterapii. Od tamtej pory zaczęto badać i uznano wiele z jego licznych tradycyjnych właściwości.

Trzeba było jednak lepiej poznać skład chemiczny rośliny, aby móc wytłumaczyć jej zalety, jako środka leczniczego. Chopia i Gosh, byli pierwszymi badaczami, którzy podjęli próbę rozpracowania kodu chemicznego świeżego liścia aloesu pospolitego. W 1938 roku udało im się zidentyfikować podstawowe elementy takie, jak: aloina, emodine, guma żywiczna i ślady olejku lotnego i nielotnego.

Od tamtej pory, kilku badaczy starało się dowiedzieć czegoś więcej o aloesie. W chwili obecnej trudno jest przedstawić wyczerpujący i jednolity schemat układu chemicznego „lili pustyni”. Dostarczane są jedynie wrywkowe informacje.

PROFIL CHEMICZNY ALOESU POSPOLITEGO

A oto prawie kompletny, ale absolutnie nie ostateczny, obraz tego, co zawiera aloes pospolity i inne, mniej znane, odmiany lecznicze i regionalne (*Aloe Capiensis*, *Aloe Africana*, itp.) Jak przypomina Ray Henry w pracy opublikowanej w „Cosmetics & Toiletries” (czerwiec 74) – „należy zaznaczyć, że wszystkie odmiany nie zawierają tej samej ilości i rodzaju składników, i że klimat wpływa na zróżnicowanie ilości antrachinonów”.

ANTRACHINONY: aloina, barbaloina (glikozyd), izobarbaloina, anthranol, antracen, kwas aloesowy, aloe emodine, emodine, ester kwasu cynamonowego, olejki lotne, resistanol.

MINERAŁY: aluminium, bor, brom, kadm, wapń, chrom, miedź, żelazo, lit, magnez, mangan, fosfor, potas, sód, cynk, german.

WITAMINY: witamina A (karoten), betakaroten, witamina B2 (ryboflawina), witamina B3 (niacyna), witamina B1 (tiamina), witamina C (kwas askorbinowy), witamina E (tokoferol),

witamina B6 (pirydoksyna), witamina B12 (cyanokobolamina)⁽⁵¹⁾, kwas foliowy.

AMINOKWASY (w aloesie znajduje się również większość z 22 aminokwasów występujących w ciele ludzkim):

- a. **AMINOKWASY PODSTAWOWE**: lizyna, tyronina, walina, tryptofan, leucyna, izoleucyna, fenyloalanina.
- b. **AMINOKWASY WTÓRNE**: histydyna, arginina, hydroksyprolina, kwas asparaginowy, seryna, kwas glutaminowy, prolina, glicyna, alanina, cysteina, tyrozyna, metionina.

ENZYMY: fosfataza kwaśna, fosfataza alkaliczna, amylaza, bradykinaza, katalaza, lipaza, cellulaza, fosfokinaza, nukleotydaza.

CUKRY PROSTE I WIELOCUKRY: celuloza, glukoza, mannoza, aldoza, L-ramnoza.

JAK DZIAŁA ALOES POSPOLITY?

Profil chemiczny dr. Aloesa pozwala na poznanie, chociaż nie w pełni, sposobu jego oddziaływania. Daleko jednak jeszcze jest do pełnej zgody, co do jego aktywnych czynników. Przedstawiano ten problem pod różnym kątem. Teoria o aloinie obowiązuje jedynie w odniesieniu do soku zawartego w skórce liści aloesu. Nie wyjaśnia natomiast działania miąższu, który prawie jej nie zawiera.

Pierwsi badacze sądzili, że czynniki aktywne stanowiły inne substancje z grupy antrachinonów – jak anthranols. Potem wysuwali kolejno znaczenie innych czynników takich, jak: mukopolisacharydy, enzymy proteolityczne, kwas salicylowy, bradykinaza, itp.

Nie zapominajmy o tym, że w składzie aloesu, większość elementów występuje w bardzo małych ilościach. Niektórzy zastanawiali się, czy mogą one w ogóle oddziaływać w jakiś sposób. Działanie tych ilości „śladowych” można wytłumaczyć dwojako. Te dwie tezy nie zaprzeczają sobie, a wręcz uzupełniają się wzajemnie.

Po pierwsze, wiele dolegliwości zdrowotnych wynika z niedoboru pewnych elementów, których organizm ludzki potrzebuje w niewielkich ilościach. Oligoterapia na sposób francuski (Menetier'a) udowodniła, że wystarczy dostarczyć organizmowi minimalnych ilości pierwiastków śladowych, a uruchomiona zostanie aktywność enzymatyczna. Postępując w ten sposób, można leczyć przy pomocy oligoterapii nawet ciężkie schorzenia typu artretyzm. Wiele, spośród przypadków wyleczenia przy zastosowaniu aloesu, daje wytłumaczyć się obecnością w nim, całej gamy pierwiastków śladowych.

Wielu badaczy uznało, że w wielu chorobach skuteczność aloesu ma swoje źródło we współdziałaniu wszystkich jego składników, a nie tylko jednego, czy dwóch. Rozumiane jest ono w ten sposób, że powiązane działanie kilku składników jest bardziej skuteczne, niż każdego z nich osobno.

Pozwólmy sobie dokonać pewnej analogii. Do przygotowania dobrego posiłku potrzeba wielu składników. Po pierwsze, mamy podstawowe składniki jak: jarzyny, mięso, produkty zbożowe. Potem takie, jak mleko, olej, lub masło. Po trzecie są składniki bardziej subtelne: zioła i inne przyprawy. Do tego dochodzi przygotowanie, gdzie czas i dawki odgrywają ważną rolę. Kucharz geniusz i kucharz zwyczajny dysponują tymi samymi podstawowymi składnikami. Tymczasem geniusz uzyska o wiele lepsze rezultaty.

Według badaczy ostatniego pokroju, pan doktor Aloes to taki „kucharz geniusz”, który potrafi połączyć ze sobą mnogość elementów występujących w naturze. I w ten sposób tworzy coś wyjątkowego i subtelnego, czego ani pożywienie, ani lekarstwa, nie mogą nam dostarczyć.

CZY ALOES JEST ADAPTOGENNY?

Przy obecnym stanie naszej wiedzy, najprościej jest stwierdzić, że wielka tajemnica aloesu zawiera się w owym, dotąd nie wyjaśnionym, współdziałaniu wielu elementów (w postaci śladowej lub nie). W tym sensie aloes upodabnia się do korzenia żeń-szeń, innej uniwersalnej rośliny. To porównanie z korzeniem żeń-szeń pozwala na lepsze zrozumienie sposobu działania leczniczego aloesu pospolitego. Można w rzeczywistości określić aloes, jako adaptogen w takim samym stopniu, jak korzeń żeń-szeń.

Rosyjski naukowiec, Breckhman stworzył koncepcję „adaptogenu”, aby określić działanie dibazolu – leku, który paradoksalnie – zwalczał wysokie ciśnienie, ale i uodparniał organizm wystawiony na działanie warunków ekstremalnych. W końcu, tym terminem zaczęto określać korzeń żeń-szeń i *eleutherocoque* (roślinę syberyjską z tej samej rodziny, co żeń-szeń.)

Według Breckhmana, adaptogen jest rośliną, która w organizmie działa jak REGULATOR, pomaga mu w przystosowaniu do sytuacji stresowych i innych trudnych sytuacji. Tak więc, korzeń żeń-szeń podwyższy ciśnienie, jeśli jest za niskie, lub spowoduje jego obniżenie. Zawiera jednocześnie substancje uspokajające i pobudzające. Adaptogen to w rzeczywistości kilka lekarstw w jednym.

Adaptogeny przygotowują organizm do sytuacji anormalnych, ale jednocześnie same przystosowują się do danego organizmu. Adaptogen nie oddziałuje na jedną część. Regulując funkcjonowanie całego organizmu, wpływając na wzmocnienie jego systemu odporności, leczy od razu chore części. Adaptogeny działają tylko wtedy, gdy zachodzi taka potrzeba. W przeciwnym wypadku, pozornie nie wykazują żadnego działania i powoli, ale skutecznie wzmacniają system odporności organizmu.

Koncepcja adaptogenu trudna jest do zrozumienia dla lekarzy, którzy przyzwyczajeni są do „krojenia” ciała ludzkiego, pozbawiania go duszy i w wielu przypadkach, przedkładających leczenie nad zapobieganiem. Większość leków wywołuje konkretny skutek i przestrzega żelaznej logiki chemicznej, która nie bierze pod uwagę obszaru biologicznego. Jaka by nie była ich skuteczność, działają zawsze w tym samym kierunku, często bardzo ostro i bez niuansów. W rzeczywistości atakują organizm podobnie do konkwistadorów, którzy zdobywali nowe terytoria, na dobre i na złe.

Aloes działa bardziej globalnie, subtelniej, wolniej w takim stopniu, że czasami wręcz niezauważalnie (stąd określenie „cichy uzdrowiciel”). To tak, jak w przypadku różnicy między rolnictwem stosującym chemikalia, a rolnictwem organicznym. Pierwszy rodzaj jest skuteczniejszy i bardziej produktywny w krótkim okresie czasu, ale w dalszej perspektywie wywołuje perturbacje w środowisku. Mniej „dyktatorskie”, łagodne środki są przede wszystkim „lekami środowisko-

wymi”. Traktują organizm, właśnie jak środowisko biologiczne. Zamiast zwalczać chorobę brutalnie, wolą wpływać na organizm delikatnie i w ten sposób przywracać równowagę oraz poprawiać stan zdrowia.

Pradawna medycyna chińska najlepiej stosuje tę zasadę. W książce „Le Tao de la medecine” („System Tao w medycynie”), biolog angielski Stephen Fulder tak ją opisał:

„Podstawowym obowiązkiem lekarza, w pradawnym systemie taoistycznym, było utrzymanie harmonii w organizmie, żeby w ten sposób przeciwdziałać chorobie. Leczenie chorób było czynnością drugorzędną. Dawni mędrcy nie leczyli tych, którzy byli chorzy, nauczali tych, którzy byli zdrowi.” (W „Le classique de medecine interne de l’Empereur Jaune”).

Sztuka zapobiegania chorobom była tam rozwinięta w stopniu nie spotykanym w świecie. Lekarz musiał przede wszystkim dbać aby pacjent był zdrowy, za to mu płacono. Jeśli pacjent zachorował, co było uważane za porażkę lekarza, przestawano płacić.

Inny cytat z tej samej książki, jest również ciekawy:

„Przepisywać lekarstwa w przypadku zachorowania, to tak, jak czekać na pojawienie się pragnienia i wtedy zacząć budować studnię, albo zacząć produkować broń po rozpoczęciu bitwy”. Medycyna chińska stosuje więc to, co Stephen Fulder określa, jako „środki do utrzymania harmonii”⁽⁵²⁾, jak np. korzeń żeń-szeń.

Tak więc, nie udało się jeszcze naukowcom znaleźć wytłumaczenia dla tak znaczącego sposobu działania aloesu pospolitego. Czy można zaliczyć go do roślin adaptogennych, czy działających na zasadzie zachowania harmonii w organizmie?

Przy takim podejściu do zagadnienia, pan doktor Aloes, byłby prawdziwym lekarzem „holistycznym”.